

WSPOMNIENIE

DR HAB. JANUSZ RYSZARD HOCHLEITNER (1966–2018)

4 sierpnia 2018 roku nieoczekiwanie zmarł w wieku 52 lat Janusz Ryszard Hochleitner, doktor habilitowany, profesor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, wicedyrektor ds. naukowo-konserwatorskich Muzeum Zamkowego w Malborku. Pozostawił w żałobie rodzinę, przyjaciół i liczne środowiska, z którymi aktywnie współpracował. Z redakcją Komunikatów Mazursko-Warmińskich związany był od dwóch dekad, publikując na łamach czasopisma część swego obfitego dorobku naukowego.

Urodził się w Pasłęku, a od dziesiątego roku życia zamieszkał w Elblągu. Tam też ukończył Szkołę Podstawową nr 18, później zaś Liceum Ekonomiczne. Wówczas już był człowiekiem niezwykle aktywnym, nie stroniącym od udziałów w konkursach, także historycznych i krasomówczych. Pasję kontynuował w dalszej edukacji, kończąc studia historyczne na Uniwersytecie Gdańskim, po czym przez kilka lat był nauczycielem w elbląskich szkołach samorządowych i Szkole Katolickiej, a także kierownikiem Stacji Badań Społecznych przy Urzędzie Miejskim w Elblągu.

W 1996 roku Janusz Hochleitner związał się zawodowo ze szkolnictwem wyższym. Najpierw z Wyższą Szkołą Pedagogiczną w Olsztynie, a po jej przekształceniu, z Uniwersytetem Warmińsko-Mazurskim. W 1994 roku doktoryzował się, w 2008 roku uzyskał habilitację, po czym powierzono mu stanowisko profesora w Instytucie Historii i Stosunków Międzynarodowych UW-M. Przez dziesięć lat tworzył też w Elblągu zręby Wydziału Zamiejscowego Szkoły Wyższej im. Bogdana Jańskiego, będąc jego dziekanem. W 2011 roku rozpoczął kolejną z przygód swego życia, obejmując funkcję zastępcy dyrektora jednego z największych muzeów w Polsce – zamku malborskiego.

Profesor Hochleitner był autorem i redaktorem kilkudziesięciu książek, ponad setki artykułów naukowych i równie wielu prac popularnych. Zajmowała go nie tylko historia, bo poprzez regionalizm silnie zaznaczył się w badaniach nad antropologią i turystyką kulturową, a poprzez muzealnictwo również w pracach nad zabytkami północno-wschodniej Polski, Warmii i Powiśla w szczególności. Katalog zagadnień, które chętnie podejmował w działaniach naukowych, byłby wart całego, odrębnego artykułu. Zdawać się nawet mogło, że to zbyt wiele, zbyt szeroko zakrojone poszukiwania, ale tak właśnie miało być, bo On ciągle zbierał nici wiążące pozornie odległe dziedziny i przyjmował je jako część ustalonego porządku rzeczy.

A świat miał ułożony według wiary chrześcijańskiej i patriotycznych tradycji, które przejął od rodziców i dziadków. Mimo, że nie związał się z żadną partią polityczną, poglądy miał wyraziste. Ich emanację znajdował w działalności społecznej. Był animatorem ruchu Światło-Życie przy parafii św. Wojciecha w Elblągu, członkiem Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Polskiego Towarzystwa Historycznego o/Elbląg, Towarzystwa Naukowego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie, Klubu „Wspólnota Elbląska”, Elbląskiego Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Pozarządowych, Stowarzyszenia Elbląski Klub Autorów, członkiem Instytutu Akcji Katolickiej, uczestnikiem I Synodu Diecezji Elbląskiej.

W tak bardzo aktywnym życiu znajdował czas szczególny, który miał tylko dla rodziny – żony i dwójki dzieci. Byli Jego ostoją.

Podczas pożegnalnej mszy św. w kościele pw. św. Bartłomieja w Pasłęku, biskup elbląski, ks. dr Jacek Jezierski mówił w kazaniu: „O wartości życia człowieka: syna, męża, ojca, kolegi, znajomego, świadczą nie tylko sukcesy. Zresztą ideałem chrześcijanina nie jest bycie człowiekiem sukcesu, nie jest kolekcjonowanie laurów. Chrześcijanin walczy o to, aby zostawić po sobie dobro. Ono niekoniecznie musi być nagradzane i uznane, przynajmniej od razu. Chodzi tu o dobro w relacjach ze spotkanymi ludźmi, z uczniami, studentami i współpracownikami. Ideałem i celem wędrówki życiowej chrześcijanina jest Jezus Chrystus, zmartwychwstały i zwycięski, ale przecież kiedyś realnie odrzucony i wzgardzony. Bóstwo sukcesu nie jest gwiazdą naszego życia. Jestem przekonany, że profesor Janusz Hochleitner rozumiał to dobrze”.

I ja tak myślę. Zналиśmy się przez całe dorosłe życie i wiem, że był otwarty na ludzi i w kontaktach z nimi nie szukał napięć, lecz rozwiązywania problemów. Zawsze stawał po stronie słabszych i pokrzywdzonych, czasem swoim kosztem. Janusz pozostaje w mojej pamięci wyjątkowym, dobrym człowiekiem.

Tomasz Gliniecki